

# Ewa Szary

---

"Z polskich studiów slawistycznych",  
seria 3: "Nauka o literaturze. Prace  
na VI Międzynarodowy Kongres  
Slawistów w Pradze 1968",  
Warszawa 1968, Państwowe  
Wydawnictwo Naukowe... :  
[recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 60/3, 341-348

---

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

(dotychczas system ów stosowano przy komentarzu słownikowym) leży przede wszystkim w możliwości szybkiego zorientowania się, jakie główne postaci występują w korespondencji. Dotarcie do tych informacji poprzez indeks osobowy nastęrczało zawsze więcej trudności i pochłaniało sporo czasu. Wydzielenie tej partii komentarza bez szkody dla jego całości i zwartości należy przyjąć jako jeszcze jeden sukces edytorów.

Osobne zdanie należy się zamieszczonym przy końcu tomu aneksom. Zawierają one niezwykle cenne dla biografii J. A. Załuskiego materiały, szczególnie wielką wartość naukową przedstawia jego autobiografia, wydobyta przez wydawców z Biblioteki im. Sałtykowa-Szczedriny w Leningradzie.

Losy korespondencji Załuskich, związane ściśle ze zmiennymi kolejami historii narodowej, prowadzą do refleksji, że nasze pokolenie powinno jak najszybciej utrwalić, zabezpieczyć oraz udostępnić całość tej szacownej spuścizny, zwłaszcza — skoro znaleźli się pracownicy naukowcy, którzy część swego życia i swój wielki trud poświęcili na przygotowanie tej monumentalnej imprezy.

Mieczysław Klimowicz

Z POLSKICH STUDIÓW SLAWISTYCZNYCH. Seria 3: Nauka o literaturze. Prace na VI Międzynarodowy Kongres Slawistów w Pradze 1968. Warszawa 1968. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 266, 2 nlb. + errata na wklejce. Komitet Nauk o Literaturze Polskiej Akademii Nauk.

Z Międzynarodowymi Kongresami Slawistów związała się już nie tylko konkretna praktyka badawcza o znaczeniu regionalnym, której ostatnim przykładem jest omawiany tom, ale także praktyka badawcza o znaczeniu ponadregionalnym, wyprowadzająca, jak niegdyś osiągnięcia formalizmu rosyjskiego, piśmiennictwo słowiańskie z terenów krajowych i kontynentalnych ku horyzontom ogólnoludzkim i ogólnokulturowym.

Trudno bowiem nie dostrzec i nie docenić przełomowego znaczenia prac, np. W. W. Iwanowa i W. N. Toporowa<sup>1</sup>, przekonujących dobitnie o konieczności każdorazowego włączania badanych tekstów w kulturowo-społeczne konteksty znakowe jako *conditio sine qua non* adekwatnego odczytania ich zawartości semantycznej. Istota przekazów językowych i ikonicznych leży bowiem zarazem w nich samych, w systemach znaków, które te przekazy tworzą, jak również w systemach znaków, do których odsyłają odbiorców. Dokonana przez Iwanowa i Toporowa rekonstrukcja planu językowego oraz analiza semantycznych relacji (opozycyjnych bądź koniunkcyjnych) pomiędzy elementami planu treści tekstów prasłowiańskich, starosłowiańskich i folklorystycznych, oparta na informacjach semantycznych płynących z podłoża mitologicznego i rytualnego, umożliwiła odczytanie wpisanej w te teksty starosłowiańskiej interpretacji świata, doprowadziła do rekonstrukcji jego modelu, a co za tym idzie, pozwoliła autorom na wyciągnięcie wniosków porównawczo-typologicznych, ujmujących łącznie treści kulturowe tworzone przez społeczeństwa nawet znacznie odległe od siebie.

„Zbiór podstawowych opozycji semantycznych określających model świata zrekonstruowany dla starosłowiańszczyzny, będąc prawie uniwersalnym, może być

<sup>1</sup> Zob. В. В. Иванов, В. Н. Топоров, *К реконструкции праславянского текста*. W zbiorze: *Славянское языкознание. Доклады советской делегации. V Международный съезд славистов*. Москва 1963.

związany z pewnymi podstawowymi charakterystykami jednoczącymi wszystkie znane nauce kolektywy ludzkie, również i na najwcześniejszych etapach rozwoju”<sup>2</sup>.

Od przełomu antypozytywistycznego nauka o literaturze zaczęła z powodzeniem konkurować z samą literaturą w procesie samookreślenia się człowieka i tworzeniu jego samoświadomości. Językoznawcy i literaturoznawcy już od dawna dokonują tego, co u progu stulecia stało się również udziałem nauk ścisłych, odchodzących od zasad fizyki klasycznej. Zrywają z przekonaniem — a może należałoby powiedzieć: z iluzją? — że potrafimy opisać świat, nic nie mówiąc zarazem o nas samych. I wydaje się, że prace Iwanowa i Toporowa poza walorami ściśle poznawczymi przynoszą ponadto społeczeństwu wywodzącym się z terenu słowiańskiego nie tyle nawet nową historię ich rozwoju ontogenetycznego oraz idącego z nim w parze uspołecznienia, ile historię rozwoju ich myśli. Zabiegi badawcze Iwanowa i Toporowa są dokładnie przeciwstawne do tych przejawów aktywności badawczej, którą rozwijali badacze Słowiańszczyzny na przełomie XVIII i XIX wieku. Tamci — mieli do zaoferowania legendę, utopijną baśń o historycznej przeszłości narodów słowiańskich, wypływającą z doraźnych, terapeutycznych potrzeb skrywania i tuszowania konfliktów w skomplikowanych sytuacjach politycznych (zob. szkic A. Witkowskiej *Sławianie, my lubim sielanki...* z omawianego tomu). Ci — każdorazowo demistyfikują swoją współczesność przez reinterpretację jej genealogii. Pozostawiając na uboczu sprawę złożonej problematyki ideologicznej i artystycznej słowianofilstwa, wyrażającej się chociażby w uznawaniu narodu za wartość swoistą czy absolutyzowaniu ludowości w literaturze, można — z pewnym uproszczeniem — zestawzić ze sobą obie praktyki badawcze w celu wykrycia zachodzących między nimi zasadniczych różnic.

W mediatywnym charakterze obszaru badawczego zaproponowanym przez Iwanowa i Toporowa daje się odczytywać ponadto generalne przesunięcie zainteresowań badawczych literaturoznawstwa: ze statycznie ujmowanych problemów poetyki immanentnej, a więc szukania elementarnych i całościowych znaczeń utworu literackiego w samym utworze, ku dynamicznie ujmowanym problemom poetyki historycznej, włączającym utwór literacki w obręb procesu historycznoliterackiego oraz w kontekst społeczny.

Do tak postawionych zagadnień zbliżają się szkice — oczywiście nie wszystkie w jednakowej mierze — zawarte w księdze *Z polskich studiów slawistycznych*, inspirowane przez VI Międzynarodowy Kongres Sławistów w Pradze i nawiązujące, bezpośrednio lub pośrednio, do tematu Kongresu: Jedność i odmienność w rozwoju starszych literatur słowiańskich.

¶ Księga obejmuje prace z zakresu historii literatury polskiej i literatur zachodnio- i południowsłowiańskich, studia i szkice dotyczące etnografii, literatury ludowej oraz dziejów slawistyki w Polsce. Uszeregowanie materiału w porządku wyznaczonym przez siedem części nie zawsze czyni zadość wymaganiom prawidłowego, problemowego następstwa i nie zapobiega możliwości przemieszczania — przy odbiorze czytelnicznym — poszczególnych szkiców z części do części. Niniejsze omówienie idzie raczej za porządkiem problemowym niż za tokiem inwentaryzacyjnym. Nie zamierzam referować wszystkich prac, wskażę jedynie na główne kierunki poszukiwań zarysowane w publikacji.

<sup>2</sup> В. В. Иванов, В. Н. Топоров, *Славянские языковые моделирующие семиотические системы*. Москва 1965, s. 236.

Bezpośrednio do tematu Kongresu nawiązują prace następujące: J. Magnuszewski, *Procesy historyczno-rozwojowe starszych literatur zachodniosłowiańskich w perspektywie porównawczej*; J. Wierzbicki, *Romantyzm chorwacki a literatura polska*; J. Śliziński, *Bolesław Prus u Słowian zachodnich*.

Szkice te podejmują zagadnienia łączące się z różnymi formami powiązań i wzajemnych wpływów literatur krajów ościennych — zachodniosłowiańskich, a także południowosłowiańskich, w historycznej perspektywie porównawczej. Magnuszewski w oparciu o ogólnie zarysowane tło przemian społecznych i religijnych, prądów filozoficznych i kulturalnych, form i osiągnięć literackich trzech epok: średniowiecza, odrodzenia i baroku, dokonuje paralelnego zestawienia przebiegów rozwojowych czterech literatur narodowych: polskiej, czeskiej, słowackiej i łużyckiej. Badacz zdaje sobie sprawę z tego, że są to problemy trudne do ujęcia sumarycznego, pisze: „aby uniknąć obracania się w kręgu bardzo ogólnych, jeśli nie ogólnikowych, konstatacji co do »jedności« rozwoju, należy problematykę porównawczą ograniczyć do zagadnień bardziej szczegółowych” (s. 19).

Trudności wynikają tu z kilku powodów. Autor nie formułuje ich wprost, ale nietrudno je wskazać. Sprawy oddziaływania literatur narodowych na zewnątrz, poza własny krąg językowy, zwłaszcza w stosunku do epok odległych w czasie, są słabo udokumentowane materiałowo, możliwości i zabiegi badawcze z konieczności muszą być tu sprawą rekonstrukcji i intuicji. Ponadto prace zmierzające do stwierdzenia wszelakiego typu „jedności” sposobów wypowiedzi, rozwoju lub celu muszą dokonywać wyłomu w tradycji badawczej nastawionej na ukazywanie oryginalności i odrębności literatur. Jeszcze inne trudności może nastroczać konieczność powiązania faktów o znaczeniu jednostkowym (dla pojedynczego twórcy lub jednej literatury narodowej) z wymaganiami, jakie w ogóle stawia poetyka epok przedromantycznych, kiedy to pojęcie oryginalności nie pozostawało w mocy, a przeciwnie nawet, kultura literacka twórców wyrażała się właśnie w nawiązaniach, przeróbkach i cytatach.

Do zagadnień szczegółowych, pokrewnych tym, o jakie chodziło Magnuszewskiemu, nawiązują dwie pozostałe prace z tej grupy szkiców. Pierwsza traktuje o bezpośrednich wpływach Mickiewicza na literaturę chorwacką w pierwszej połowie XIX wieku. Druga zajmuje się problemem recepcji twórczości literackiej Prusa w Czechach.

Szkice z zakresu poetyki historycznej najbliższe przywołanym na wstępie nastawieniom metodologicznym zajmują się zagadnieniami przełomów kulturowych oraz rolą norm tradycji kulturalnej i konwencji literackich w kształtowaniu się twórczości danej epoki, okresu bądź poszczególnych twórców. Badacze nie ograniczają się do ram jednej sytuacji historycznej, są to bowiem zagadnienia, które aktualizują się i realizują w wielu sytuacjach względem siebie analogicznych: Z. Libera, *Barok w literaturze polskiego Oświecenia*; J. Starnawski, *O kilku aktualnych problemach badawczych w zakresie polskiego baroku literackiego*; Z. Niedziela, *Elementy barokowe w poezji Franciszka Halasa*; A. Witkowska, *Sławianie, my lubim sielanki...*; Cz. Zgorzelski, *Przełom romantyczny w dziejach liryki polskiej*; I. Opacki, *Człowiek w sonetach przełomu*; *Z dziejów powieści historycznej w Polsce XIX wieku*, praca zbiorowa pod kierunkiem J. Kulczyckiej-Saloni (w publikacji nie podano nazwisk współautorów).

Autorzy wymienionych rozpraw dokonują opisu pewnych wycinków świadomości estetycznej i literackiej. Prace ich mają więc charakter cząstkowy. Zdzisław Libera pisze: „wobec innego rozumienia baroku jako stylu, postawy i epoki kulturalnej, wypadnie się zastanowić, na czym polega jego kontynuacja w czasach

stanisławowskich i w czym wyrażają się jej ślady w kulturze literackiej epoki” (s. 73); Czesław Zgorzelski stwierdza: „Szkic ma charakter konstrukcji hipotetycznej [...]. Pragnie zarysować najogólniejsze tendencje rozwojowe liryki w okresie przełomu romantycznego” (s. 111). Celem pracy sygnowanej przez Janinę Kulczycką-Saloni jest przedstawić ogólny obraz „rozwoju i zróżnicowanych tendencji w zakresie historycznej prozy powieściowej na przestrzeni czterdziestu lat literatury [...]” (s. 134).

Określając funkcje tych programów literackich w świadomości epoki zstępującej i wstępującej, autorzy akcentują przede wszystkim te momenty zależności jednego programu od drugiego, które ujawniają się w walce kierunków artystycznych, ścieraniu się poetyk i stylów, mniej zaś te, które wynikają z kontekstu kontrowersji ideologicznych. Konkretne analizy zostały, co prawda, poprzedzone ogólnymi zarysami tła ideologicznego okresów, ale ze zbyt małym wyczuleniem na to, co swoiste w sporach filozoficznych, nie dających się rozdzielić od sporów estetycznych. Odbija się to niekorzystnie na stronie historycznej tych interpretacji. W pracach Kulczyckiej-Saloni i Witkowskiej, których w znacznie mniejszym stopniu dotyczyć mogą te uściślenia, znać również ogólnikowość ujęć porównawczych. Jedynie Ireneuszowi Opackiemu, w rozprawie o kształtowaniu się postawy poznającej podmiotu lirycznego w *Sonetach krymskich* i *Sonetach miłosnych* Mickiewicza, udało się wypracować taki własny język krytyczny, który adekwatnie pokrywa się z obcym mu językiem *Sonetów*, taki język własny, który jest w stanie ogarnąć maksimum elementów języka utworów Mickiewicza i, co więcej, jest w stanie nadążyć za dynamiką jego zmian, chwyta więc zarazem nie tylko to, co synchroniczne, ale i to, co diachroniczne.

Kontrastując maksymalnie stanowiska estetyczne i ideowe przełomowych okresów, przez oddzielanie ich pozytywów i negatywów badacze szukają jednocześnie nurtów dla starej epoki marginalnych, które można byłoby uznać za antecedencję epoki następnej (Zgorzelski ujmuje tę sprawę w aspekcie problemowym, a Starnawski w aspekcie chronologicznym), bądź rudymentów starej epoki w epoce nowej (studium Libery). W swoich rozważaniach zmierzają — śladami wielu podobnych prac — przede wszystkim do monograficznej inwentaryzacji tego rodzaju faktów literackich, na dalszym zaś planie stawiają określenie sposobu ich funkcjonowania w sytuacji przełomu kulturalnego oraz interpretację ich odbioru czytelniczego i krytycznego.

Tymczasem wydaje się, że inwentaryzując i interpretując omawiane elementy należy szukać w tym, co dzieje się z nimi samymi i wokół nich, przejawów wyłaniającego się układu wewnętrznych napięć i zależności pomiędzy umownością i tradycyjnością artystycznego przedstawienia a aktywnością wobec języka i wobec przyjętych konwencji, aktywnością zmierzającą do ich maksymalnego wykorzystania poprzez wybór, ale i kombinację. Problematyka mechanizmów przełomów kulturalnych i związana z nią realność periodyzacji i klasyfikacji epok, kierunków artystycznych i szkół — by mogła przynosić zadowalające rezultaty owocujące nie tylko na jej własnym gruncie — powinna opierać się na analizie takich zjawisk literackich, jak: epigoństwo, stylizacja, parodia, kalka, falsyfikat. Są one bowiem podstawą dwustronności informacyjnej faktów estetycznych, w tym również literackich, tzn. ich charakteru innowacyjnego i konwencjonalnego. Z kolei moment niepełności informacji, jej niekodowalność, bywa wynikiem nowatorstwa przedmiotu artystycznego, wnoszącego do procesu komunikacji estetycznej element niespodzianki formalnej bądź tematycznej. Pewne utwory, sygnujące całkiem określoną problematykę zawartą bądź w fabule, bądź wyrażoną *expressis*

*verbis*, okazują się tekstami dwugłosowymi, na przestrzeni których następuje dialog, zderzenie dwu postaw estetycznych. Jego siła przekształcająca decyduje o przestrzeni i zasięgu rezonansu dialogowego. Szczególny sposób wypowiedzi autorskiej, osobliwości jej języka, częstokroć wynikające z eksperymentalnego podejścia do tworzywa słownego, rewelacyjność tematu — pociąga za sobą najczęściej kontrowersyjność odbioru, ale zarazem stać się może przedmiotem dialogu, dzielącego całe okresy kulturalne. Stąd decydujące dla sytuacji przełomu bywają czasami pojedyncze utwory, np. *Ballady i romanse* Mickiewicza czy *Pałuba* Irzykowskiego.

W omawianych pracach, a szczególnie u Zgorzelskiego i Opackiego, przez fakty przełomowe rozumie się odwrócenie zastanej hierarchii wartości elementów formalnych i wątków tematycznych. To, co było marginesem, w pewnym momencie historycznokulturalnym zaczyna pełnić rolę pierwszoplanową i zostaje uznane za nowe zjawisko w sztuce. Każdorazowo miarą nowatorstwa kierunku artystycznego bądź twórcy staje się odległość dzieląca go od poniechanych sposobów wypowiedzi tradycyjnych.

Opacki analizuje dwa wersy Mickiewiczowskie, jeden o proveniencji oświeceniowej: „Poznałem stepowego podróż oceanu”, drugi o proveniencji romantycznej: „Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu”. Są to słowa języka komunikatywnego, przemieniającego się z biegiem procesu werbalizacji w język poetycki, który zmierza do coraz większej aktualizacji i świadomości własnych przeżyć. Słowa *Sonetów* są pisemną realizacją jednostkowego i jedyne podmiotu wypowiadającego, zmierzającego przy tym do coraz większej precyzji myśli. Odległość pomiędzy oboma wersami znaczy różnicę pomiędzy „tym, kto już poznał, a tym, kto dopiero, aktualnie poznaje” (s. 121). „Próg nowego poglądu na świat, próg nowej aparatury pojęciowej, próg nowego języka. To bodaj najsilniejszy akcent »przełomowości« portretu człowieka, kreowanego w Mickiewiczowskich cyklach sonetowych” (s. 131). Słowo podporządkowuje samo siebie funkcji badania świata przedstawionego — i zarazem realizującej go wypowiedzi językowej. Uogólniając wywody Opackiego, można śmiało zauważyć, że to pomiędzy dwoma przywołanymi wypowiedziami intencje zmierzające do przedmiotowego opisanie świata rozwinęły się w świadomość niedostateczności i nieadekwatności tego, co daje opis przedmiotowy, opierający się na przeciwstawieniu człowieka i świata, podmiotu opisu i przedmiotu do opisanie (Oświecenie—romantyzm).

Monologowa wypowiedź: „Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie”, którą dałoby się postawić jako trzecią z kolei, po obu poprzednich, znajduje się już u samych źródeł treści oraz werbalizacji treści spostrzeganych, jednoczesności i niejednoczesności zdarzeń doznawania i ich słownego ujmowania. „Widzę” znajduje się bardziej na planie tworzenia wypowiedzi, a „opisuję” bardziej na planie jej komunikowania. Oba człony wypowiedzi są wyrażone w tym samym czasie teraźniejszym, ale są nietakożsame funkcjonalnie, należy je bowiem odnosić do dwoistego nastawienia monologującego poety, o władniętego tęsknotą, z jednej strony, a z drugiej strony ożywianego nadzieją płynącą z miopiecznego obcowania z przedmiotem tęsknoty, obcowania poprzez to, co może dać słowo komunikatywne.

Celem pracy Aliny Witkowskiej stało się nie tylko zaprezentowanie stosunku Kazimierza Brodzińskiego do romantyzmu, ale przede wszystkim udokumentowanie spostrzeżenia, że praktyka poetycka i teoretyczno-estetyczna (sielanka *Wiesław* i swoiste spolszczenie idylli) pełniła rolę służebną wobec przeświadczeń historiozoficznych autora, wyrażających się w mitologizowaniu dziejów Słowiańszczyzny i wynoszeniu narodowej odrębności Polaków. Brodziński szukał własnej, polskiej drogi do szczęśliwości — autorka rekonstruuje te poszukiwania. Gatunkiem poetyc-

kim przywracającym równowagę ducha narodowego Polaków miała stać się sielanka — Witkowska określa i interpretuje jej funkcjonowanie w programie historyzoficznym i estetycznym Brodzińskiego, co więcej, zmierza do nadania temu programowi aktualnego znaczenia przez skonfrontowanie go z językiem i narzędziami nauki o literaturze (związek tekstu literackiego z mitem). Rozważania autorki przekonują. Nie mamy wątpliwości, że Brodziński uzależniał kształt literatury od charakteru ducha narodowego, dążącego do wielkości przez wojny zaborcze, jak u Rzymian, bądź do szczęścia, jak u Greków.

Wątpliwość nastęrcza końcowa część pracy, w której autorka próbuje sprecyzować rolę Mickiewiczowskiego cytatu: „Śławianie, my lubim sielanki”, w kształtowaniu się, zwykle ironicznym, wyobrażeń o sielance i zarazem „stereotypów naszego myślenia o sobie i własnej historii” (s. 109). Czy jednak Witkowska nie autonomizuje i absolutyzuje zbytnio znaczenia tego właśnie jednego jedynego cytatu, potwierdzającego jakoby polską „chorobliwą ambicję grania tylko w tragedii” (s. 110)? Wypowiedź Literata IV ma wymowę ironiczną w stosunku do literatów warszawskich i wyraża taki oto pogląd: sielanka darzy wymyślonymi, sztucznymi, uroczymi, ale kłamliwymi sytuacjami. Słowa: „Śławianie, my lubim sielanki”, stanowią uogólnienie słów poprzednich, ale zarazem mogą być odczytywane jako przejaw dwu potrzeb nurtujących polskie społeczeństwo: świadomości nagiej prawdy i poczucia choćby złudnej szczęśliwości. Pisze Witkowska: „coraz mniej osób pamięta, kto na serio i w dobrej wierze, bez poczucia nietaktu popełnionego wobec narodu, pozwolił sobie połączyć takie antypody, jak Polak i sielanka” (s. 109). A przecież satysfakcją mógłby dla Brodzińskiego być fakt, że sam Mickiewicz „na paryskim bruku” wspominał o pożyteczności lektury sielanek (epilog *Pana Tadeusza*, w. 117—124). Wydaje się, że jeszcze raz, w tym wypadku niejako na sobie i na swoim dziele, ilustrował Mickiewicz zadziwiającą koincydencję świadectwa prawdy i mamiącej iluzji szczęśliwości. Stereotyp sielankowego „szczęścia w ograniczeniu” nie stracił znaczenia i po powstaniu listopadowym, czego dokumentem być może popularność haseł poczciwości życia w zamkniętym kółku rodzinnym w literaturze krajowej lat 1831—1863.

Skłonna jestem widzieć w tym doniosłość samodzielnego życia i działania określonego stereotypu myślowego (plan treści) jako wyrazu przeżywanego przez ludzkość (...a więc nie tylko przez Polaków) procesu dawno dojrzanego i nazwanego (plan wyrażenia), ale nie spełnionego jeszcze kresu wszelkich alienacji. W Mickiewiczowskiej kpinie z sielanki w III części *Dziadów* należy widzieć atak na Arkadię, która kryje się w sielance, ale i zarazem dowód istnienia potrzeby ciągłego aktualizowania się stereotypu szczęśliwości.

Następna grupa prac omawianego tomu przenosi zagadnienia znaczeniowej zawartości tekstów literackich o piętro niżej, do podstaw gatunkowych, jakby w celu zweryfikowania pojemności semantycznej tradycyjnych kategorii, wypowiedzi epickich (opis i opowiadanie w 2 os. l. poj.), dyskursywnych (które są zarazem nosicielami treści tekstu, ale i narzędziami działania opartego na napięciu ja—ty) i lirycznych (1 os. l. poj. i mn.). Do grupy tej należy znakomita rozprawka Z. Szmydtowej *Poetyka gawędy* oraz dwa szkice: J. Trzynadłowskiego *Od romansu do powieści* i J. Balucha *O rzemiośle poetyckim*.

Praca Szmydtowej przynosi próbę monograficznego opisu<sup>3</sup> wyróżników językowych i tematycznych gawędy jako gatunku dyskursywno-epickiego, z uwzględnie-

<sup>3</sup> Zob. inną pracę autorki na ten temat: *Czynniki gawędowe w twórczości Mickiewicza*. „Pamiętnik Literacki” 1948.

niem pełnego, historycznoliterackiego procesu jej powstania i usamodzielniania formalnego i tematycznego. Wyodrębnianie się gawędy od takich gatunków, jak skaz i nowela, zostało omówione przez autorkę pokrótce przy końcu pracy i zapewne stanie się w przyszłości przedmiotem jej dalszych ustaleń. Swoje stwierdzenia egzemplifikuje Szmydtowa bogatym materiałem, a wzorcowym modelem gawędy czyni *Pamiętki Soplicy* Rzewuskiego.

Dyskursywna gawęda (por. również na ten temat uwagi w pracy Trzynadłowskiego na s. 176—177) swoje ukształtowanie strukturalne zawdzięcza okazałemu zjawisku osobowego narratora, który stoi pomiędzy rzeczywistością autorską a fikcją świata przedstawionego. Narrator rozpoczynając opowieść mniej lub więcej utkaną z gawędowych wspomnień i wspominków jest przede wszystkim świadkiem pozorowanej prawdziwej historii, którą chce zakomunikować czytelnikowi.

„W *Pamiętkach* — pisze Szmydtowa — charakter wspomnień ograniczył nieco cechy języka mówionego. Nie zrezygnował natomiast autor z uwzględniania auditorium, dla którego przeznaczył *Pamiętki*. Urobił w nich nie tylko narratora, ale i odbiorcę na członka tego samego kolektywu” (s. 167).

Narrator przechodząc z pozycji pozornie realnych wspomnień w obręb rozbudowanych przez siebie wydarzeń fabularnych łączy fikcję z upozorowanym autentyzmem, opowiadając rozbudowuje wspomnienia.

„Dokonał Rzewuski umiejętnie polaryzacji między rzekomą spontanicznością wypowiedzi narratora a własną ukrytą reżyserią autorską. Niespójność narracji stała się znakiem impulsywności, amorfizm kompozycyjny wystąpił jako przejaw symulacji autora udającego, że autorem jest narrator” (s. 169).

Wydaje się, że stwierdzenie to można uznać nie tylko za obserwację szczegółową odnoszącą się do podmiotu autorskiego *Pamiętek Soplicy*, ale również za kolejną cechę strukturalną wyznaczającą poetykę gawędy.

Już chociażby taki zwrot z gawędy K. Żery: „Któż w naszych czasach nie zna księdza Krajewskiego” (s. 164), należący do całej grupy znaków gawędowej manifestacji narratora, odwołującej się do pamięci i uwagi czytelników, jak: „sami pamiętacie”, „sami poznacie”, „i cóż chcecie, abym wam powiedział”, „ale nie o tym mowa”, „wracam do treści” itp., zmierza do oparcia opowiadania na gruncie realnym, niemal historycznym lub obyczajowym. Narrator stara się zasugerować czytelników przybliżając ich do rozgrywających się wydarzeń, związać ich mocniej z podmiotem i przedmiotem opowiadania. Kokieteryjnie, z przymknięciem jednego oka wciągnąć w tok opowiadania, zainteresować. Jest to świadome stawianie na naiwność czytelników lub odwołanie się do świadomości czytelników, którzy zdają sobie sprawę z prezentowanej fikcji, ale godzą się na nią, dając ujście tej samej pasji co autor. Narrator jest zatem nie tylko kreatorem fabuły, ale i jej formy, dobieraczem różnych form wypowiedzi dla osiągnięcia różnych celów — artystą.

Historycznoliterackimi omówieniami są następujące szkice: M. Bobrownicka, *Dramaty Karela Čapka na tle głównych tendencji rozwojowych dramaturgii światowej XX wieku*; J. Groo-Kozak, *Wczesna twórczość dramatyczna Ivana Cankara*.

Szkie zebrane w ostatnich częściach tomu, zarówno te, które dotyczą literatury ludowej, dziejów etnografii i folklorystyki w Polsce, jak i te, które przynoszą drobny co prawda objętościowo, ale nie mniej ważny materiał informacyjny z zakresu kultury językowej i materialnej Słowian, nawiązują bezpośrednio do tradycji klasycznych prac slawistycznych XIX wieku, a zwłaszcza drugiej jego połowy. W pracach tych zebrano olbrzymi materiał dowodowy, który wykorzystuje się obecnie przy rekonstruowaniu starsłowiańskiej wizji świata i bez którego nie byłoby możliwe do przeprowadzenia antropologicznokulturalne i semiotyczne bada-



nia strukturalnych schematów ludzkich działań i zachowań. Zasłużonym, polskim i obcym badaczom kultury ludowej i zbieraczom tekstów folklorystycznych poświęconych jest wiele szkiców omawianego tomu: J. Krzyżanowski, *Przysłowioznawstwo polskie*; J. Burszta, *Kontakty Oskara Kolberga z etnografami i folklorystami słowiańskimi*; A. Kowalska-Lewicka, *Pierwsza monografia etnograficzna Podtatrza* (praca przynosi informacje o zapomnianym folklorystyce L. Kamińskim, monografiście „górali tatrzańskich”); T. Żabski, *Wrocławska slawistyka Čelakovskiego*; W. Roszkowska, *Władysław Nehring — profesor*. A oto tytuły prac folklorystycznych i etnograficznych: K. Wrocławski, *Bajka ludowa w „Górskim Wieńcu” P. P. Njegoša*; D. Markowska, *Gospodarstwo i rodzina w tradycyjnej kulturze chłopskiej*; I. Nizińska, *„Drgubica” (Próba odtworzenia występowania jednego z narzędzi rybackich u Słowian)*; A. Woźniak, *XVII-wieczne inwentarze dóbr szlacheckich jako źródło do historii budownictwa chłopskiego*; Z. Szyfelbejn-Sokolewicz, *Kultura pasterska a kultura ludowa Słowian*.

Ewa Szary

SYMBOLAE PHILOLOGICAE IN HONOREM VITOLDI TASZYCKI. (Komitet redakcyjny książki pamiątkowej: Stefan Hrabec, Stanisław Jodłowski, Mieczysław Karaś, Jerzy Kuryłowicz, Jan Safarewicz, Franciszek Sławski, Ludwik Zabrocki). Wrocław—Warszawa—Kraków 1968. Zakład Narodowy imienia Ossolińskich — Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, ss. 464 + 1 wklejka ilustr. Polska Akademia Nauk — Oddział w Krakowie. „Prace Komisji Językoznawstwa”. Nr 17.

Księga ta, poświęcona profesorowi doktorowi Witoldowi Taszyckiemu w 70 rocznicę jego urodzin, obejmuje 63 pozycje, w tym 24 artykuły autorów obcych 12 narodowości (z 9 państw). 33 spośród owych prac dotyczą zagadnień onomastyki, a więc tej dyscypliny językoznawczej, której Witold Taszycki jest w Polsce najwybitniejszym przedstawicielem. Kilka z nich interesuje także literaturoznawstwo.

Konrad Górski przedstawił artykuł *Jak Mickiewicz nazywał swą domową ojczyznę?* Badaczowi chodzi „o prześledzenie geograficzno-historycznej onomastyki, którą poeta [tj. Mickiewicz] stosuje, gdy ma na myśli swój ojczysty region” (s. 106), Nowogródzyczną. Kwestią tą dotychczas się nie zajmowano, a jest ona — jak wykazuje praca Górskiego — bardzo ciekawa. Otóż w praktyce pisarskiej autora *Grażyny* można stwierdzić w zakresie tych pojęć ewolucję, która stanowi odbicie zmieniającej się sytuacji historycznej. W okresie wileńsko-kowieńskim, a nawet i w latach pobytu w Rosji. Mickiewicz zdawał sobie sprawę, że Nowogródzyczna to ziemia dawniej ruska. Jednak *Białorusią* były dla niego tylko północno-zachodnie obszary Wielkiego Księstwa Litewskiego, a więc te, które w 1772 r. przeszły pod panowanie Rosji. Nowogródzyczną poeta zatem nie obejmował nazwą *Białoruś*. Natomiast wyraz *litewski* w pierwszym okresie twórczości Mickiewicza odnosi się niemal wyłącznie do Litwy pogańskiej. Ważnych przesunięć w onomastyce poety dokonało powstanie listopadowe, gdy się rozwiały nadzieje na złączenie Wielkiego Księstwa Litewskiego z Królestwem Polskim. Teraz Mickiewicz uważał za konieczne manifestowanie swego stanowiska w sprawie Litwy: nazwę *Litwa* stosował teraz do Wielkiego Księstwa Litewskiego w jego granicach aż do rozbiorów, a przymiotnik *litewski* — do państwa, terytorium, mieszkańców i kultury Wielkiego Księstwa Litewskiego jako całości geograficzno-historycznej. Nowogródzyczna nie jest teraz *Rusią*, lecz integralną częścią *Litwy*. Górski pisze: „Poczynając od inwokacji *Pana Tadeusza*, która dała okazję do tylu fałszywych wniosków o świa-